



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the **University of Silesia in Katowice**

Title: Czy jeszcze w ogóle o szczęściu myślimy?

Author: Anna Szawerna-Dyrszka, Ireneusz Gielata

Citation style: Szawerna-Dyrszka Anna, Gielata Ireneusz. (2020). Czy jeszcze w ogóle o szczęściu myślimy? W: A. Szawerna-Dyrszka, I. Gielata (red.), "O szczęściu. Konteksty radosne" (S. 7-17). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.

Anna Szawerna-Dyrszka, Ireneusz Gielata
Uniwersytet Śląski w Katowicach

Czy jeszcze w ogóle o szczęściu myślimy?

Wchwili śmierci Don Fabrizio, tytułowy bohater *Geparda* Giuseppe Tomasiogo di Lampedusy, zlicza dni, które przeżył:

[...] ile lat żył naprawdę, ale mózg nie radził już sobie z najprostszymi rachunkami; trzy miesiące, dwadzieścia dni, suma sześciu miesięcy, sześć przez osiem, osiemdziesiąt cztery... czterdzieści osiem, 3 840 000... Oprzytomniał. „Mam siedemdziesiąt trzy lata, z czego, z grubsza licząc, przeżyłem naprawdę może dwa... trzy najwyżej. A ile wypełniła udreka i nuda? Nie warto się trudzić, by je zliczyć – całą resztę, siedemdziesiąt lat”¹.

To gorzki rachunek. Zaledwie trzy lata (albo mniej) Don Fabrizio żył pełnią życia, przez całą resztę doznając jedynie „udreki i nudy”. Zdawać się może, że scena z *Geparda*, dla której łatwo znaleźć w dziejach literatury rozliczne analogie, dowodzi prawdziwości słów Wiktora Hugo, że ostatecznie to nic innego jak tylko „smutek jest naszym tłem. I na nim rozgrywa się życie”². W obliczu śmierci potężny niegdyś arystokrata rozpoznał zatem prawdę o istocie losu każdego z nas, ujętą najzwyczajniej przez Giacoma Leopardiego w *Dziejach rodu ludzkiego*:

Wszędzie bowiem tam, gdzie nieśmiertelnym ujawnia ich szczęśliwość, ludziom odsłoni w całości i nieustannie stawiać

¹ Zob. G.T. DI LAMPEDUSA: *Gepard*. Przekł., przypisy i postłowie S. KASPRZYŚIAK. Warszawa [b.r.w.], s. 250.

² Cyt. za: M. BIEŃCZYK: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 2000, s. 41.

im będzie przed oczyma ich niedolę, uprzytomniając im prócz tego, że nie jest ona jedynie owocem nieprzychylnego trafu, ale że jest czymś, czego żadnym wysiłkiem i żadnym sposobem nie można uniknąć, ani też nigdy – póki trwa życie – przerwać³.

Zarazem jednak powieść *Lampedusa* zaprzecza tej oczywistości. Przecież siedemdziesiąt lat nie stanowi o całości życia, które nie mogło uchylić się od tego, co, wedle Leopardiego, jak i zresztą wielu innych, zupełnie określa ludzki los. Don Fabrizio przeżył jeszcze dwa, a może trzy lata, doświadczając czegoś, co wykracza poza nudę i udrękę, czegoś, co nie zawiera w sobie jedynie smutku i cierpienia. Czas ten powraca tuż przed śmiercią:

Dokonywał ostatecznego bilansu swego życia, z olbrzymiej sterty popiołów pozostałych po bierności chciał wyłuskać złote ziarenka szczęśliwych chwil, takich jak choćby te dwa tygodnie poprzedzające małżeństwo i jego pierwsze sześć tygodni; jak pół godziny po narodzinach Paola, kiedy poczuł dumę, że powiększył o jedną gałązkę drzewo rodu Salinów [...]; jak parę rozmów z Giovannim przed jego ucieczką z domu, czy raczej parę swoich monologów, podczas których mu się zdawało, że odkrywa w chłopcu duszę podobną do swojej; i wreszcie jak wiele godzin w obserwatorium, kiedy pogrążał się w abstrakcji obliczeń i w pogoni za niedoścignionym; ale czy te godziny można było naprawdę zaliczyć do aktywów życia? Czy raczej nie było to przedwczesne doznawanie ciszy śmierci? Mniejsza o to, ważne, że te godziny przeżył⁴.

Nie wiadomo, jak wiele było takich chwil. I czy rzeczywiście wszystkie przepełniała radość. Niektóre z nich, jak prace poświęcone obserwacji nieba, skrywały wszak „nieradosną wiedzę”. Ale

³ G. LEOPARDI: *Dzieje rodu ludzkiego*. W: IDEM: *Dziełka moralne*. Przekł. i posłowie S. KASPRZYŚIAK. Kraków 1979, s. 14–15. Do tego fragmentu *Dziejów rodu ludzkiego*, jak i do przytoczonych niżej słów Amieli Ireneusz Gielata odwołuje się szerzej w szkicu *Miary szczęścia – rzecz o słonecznych zegarach*.

⁴ G.T. DI LAMPEDUSA: *Gepard...*, s. 248–249.

na pewno się zdarzały. Nieważne, że trwały tak niedługo, ukazując ostatecznie swoją kruchość i znikomość. Don Fabrizio zaznał chwil szczęścia i to właśnie one, gdy umiera, błyszczą się złościście pośród popiołów tego, co minione.

Pora wytłumaczyć się z tego, dlaczego tak wiele miejsca poświęcamy tutaj scenie z powieści Lampedusy. Odwołujemy się do niej, ponieważ pozwala ona sformułować pewną tezę, którą zdają się poświadczać zebrane w niniejszej książce artykuły. Literatura, lustro życia, powtarza gest Don Fabrizia, a to oznacza, że potrafi „wyłuskiwać” z życiowego smutku „złociste chwile szczęścia”. Mówiąc inaczej, pozwala światłu przebić się przez czern litery, nie godząc się ze spostrzeżeniem Henri-Frédérica Amiela, że „smutek chętniej sięga po pióro niż radość”⁵. Zgoda. Nader często owe „złote ziarenka” gubią się całkowicie w piśmie smutku, zatracając moc rozjaśniania/rozświechtania oczu czytelnika. W końcu łatwiej dostrzec w tekście „kroplę żalu”, „tak małą, że nie dojrzy jej ludzkie oko, a tak gorzką, że mogłaby cały świat zatruć”, która – jak wszyscy pamiętamy – bez reszty pogrąża w smutku Stanisława Wokulskiego⁶. Ale równie często znajdujemy w literaturze szereg tropów szczęścia; choć niejednokrotnie są one, niczym Prusowska „kropla żalu”, tak małe, że nie może ich dojrzeć oko nawet najbardziej skrupulatnego czytelnika.

Powtórzmy raz jeszcze: literatura powtarza gest Don Fabrizia, a przez to wymyka się dyktatowi pisma smutku, które nieraz zamienia lekturę w dojmujące doznanie bólu. Nie zawsze przeważa czern liter, przytakując tym wszystkim, którzy głoszą za Leopardim, że „żadna już rzecz nie wydaje się prawdziwsza niż pozorność wszelkiego dobra ziemskiego, i żadna trwalsza niż daremność wszystkiego poza ich własną udręką”⁷. Przez wiele dzieł prześwieca jasność, która zaciera ostre kontury liter znaczonej atramentem smutku, nie pozwalając na to, aby bezwzględnie wiązać ludzki los z samą udręką. Sztuka słowa, także ta podszyta sztuką dźwięków, nie jest

⁵ Zob. H.-F. AMIEL: *Dziennik intymny*. Wybór i przekł. J. GUZE. Przedmowa M. JANION. Warszawa 1997, s. 124.

⁶ Cytowana fraza pochodzi z rozdziału *Lalki* zatytułowanego *Szare dni i krwawe godziny*.

⁷ Zob. G. LEOPARDI: *Dzieje rodu ludzkiego...*, s. 15. Cytat częściowo zmieniony.

zatem mową, która opiera się na jednej minorowej tonacji (a piszemy o tym w ten sposób, gdyż w naszej książce mowa też o tropach szczęścia w muzyce). Słowa tekstów lirycznych czy epickich często zmieniają tryb z molowego na durowy, aby można było znaleźć w snuty od wieków przez pisarzy opowieściach, jak podpowiada Jorge Luis Borges, „wszystkie głosy człowiecze, nie tylko te liryczne, refleksyjne i melancholijne, lecz także pełne odwagi i nadziei”⁸, a więc i takie, w których wybrzmiewają słoneczne nuty sielskości, błogości, beztroski, rozkoszy, rozmarzenia czy w końcu radosnego uniesienia i bezmiernego szczęścia. I dlatego historia literatury nigdy nie była i nigdy się nie stanie wyłącznie historią zapisywania ludzkiego smutku, czego dowodzą szkice zebrane w tej książce. Wraz z ich autorkami i autorami nie zgadzamy się ze stanowiskiem Piotra Śniedziewskiego, który rozpoczyna swoją książkę *Czarne słońce romantyków* od jednoznacznej konstatacji: „Historia literatury jest historią zapisywania ludzkiego smutku”, dalej stwierdzając, że

Ludzie szczęśliwi na ogół nie piszą – po co bowiem tracić cenny czas, rezygnować z całej gamy doświadczeń, a wszystko po to tylko, by odciąć się od innych, zaszyć w samotności, sięgnąć po pióro i... wspominać minione szczęście, żalić się na bolesną teraźniejszość bądź snuć niepewne przeciw scenariusze na przyszłość. Po co wymieniać życie na pisanie o nim? Po co tracić czas? Nie, ludzie szczęśliwi nie piszą⁹.

Shczęście to kategoria, do której wielu badaczy podchodzi sceptycznie. Przede wszystkim z racji wysoce subiektywnej, relatywnej, epizodycznej i trudno uchwytniej natury zjawiska, współczesnej komercjalizacji i banalizacji pojęcia, a także z powodu obciążeń związanych z utopijnymi i zideologizowanymi projektami na życie obecnymi w ideach postępu i doskonalenia („pedagogizacja” szczęścia).

⁸ Zob. J.L. BORGES: *Rzemiosło poezji. Wykłady fundacji Charlesa Eliota Nortona, 1967–1968*. Oprac. C.-A. MIHAILESCU. Przekł. M. ŚWIERKOCKI. Warszawa [b.r.w.], s. 47–48.

⁹ P. ŚNIEDZIEWSKI: *Czarne słońce romantyków*. Warszawa 2018, s. 7.

W roku 1776 „ubieganie się o szczęście” wpisane zostało do amerykańskiej Deklaracji Niepodległości jako elementarne prawo człowieka. Wiek XIX przyniósł jednak krytykę indywidualnej pogoni za szczęściem (rozumianym jako mieszczańska tęsknota za komfortem i spokojem), zaś XX stulecie, obarczone dziejowymi kataklizmami, uczyniło z nas pesymistów. Czy w XXI wieku znowu myślimy o szczęściu?

Frédéric Lenoir, autor tomu *O szczęściu: podróż filozoficzna*, zauważa:

Istnieje zdecydowana rozbieżność między wielką popularnością zagadnienia [szczęścia] – wyraźnie widoczną w mediach – a zupełnym brakiem zainteresowania, nawet pogardą, z jaką się ono spotyka ze strony przeważającej części intelektualistów i naukowców¹⁰.

Książka, którą oddajemy do rąk Czytelnika, jest efektem badawczego namysłu nad radosnym aspektem szczęścia, wynikiem poszukiwania przeciwwagi dla estetyki tragedii, cierpienia, smutku, dla ugruntowanej we współczesnych badaniach nad kulturą pozycji melancholii. To prawda, że miarą szczęścia/radości jest... nieszczęście/smutek. Ale prawdą też jest, że interpretacja artystycznych wyobrażeń tych stanów/uczuć zależy od tego, w którą stronę skierujemy naszą uwagę. Autorzy książki, zbliżając się do bieguna radości, tropią szczęście w grozie gór (Elżbieta Dutka), w niepewności jutra (Paulina Czernek-Pasierbek), w nieszczęściu (Marek Bernacki), w trudach życia (Beata Mytych-Forajter), w melancholii (Karolina Kolasa-Rusek), w kuchni (Iwona Gralewicz-Wolny), w przedmiotach (Krzysztof Babicki), w radosnej pieśni i samym śpiewaku (Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska), w ciężkim brzmieniu i krzyku muzyki heavymetalowej (Mateusz Żyła).

„Co myślimy o szczęściu?”, „Jak myślimy o szczęściu?”, „Czy jeszcze w ogóle o szczęściu myślimy?” – to najważniejsze pytania stanowiące punkt wyjścia wszystkich zawartych w tej książce refleksji.

¹⁰ F. LENOIR: *O szczęściu: podróż filozoficzna*. Przekł. W. PRAŻUCH. Warszawa 2016, s. 13.

*

Elżbieta Dutka, wychodząc od lektury baśni Hansa Christiana Andersena *Kalosze szczęścia*, zastanawia się nad pojęciem szczęścia w literaturze górskiej. Po co ludzie chodzą w góry? Po co wspinają się na szczyty? Dlaczego narażają się na niebezpieczeństwo? Szukając odpowiedzi na te i podobne pytania, autorka cały czas pamięta o stwierdzeniu Mariusza Zaruskiego, że poczucie szczęścia jest istotą alpinizmu. Czytając wybrane utwory o tematyce górskiej, Elżbieta Dutka tropi szczęście „ludzi gór”. Zauważa, że zależy ono od pewnego medium – są nim specjalistyczne buty: wibramy, rakobuty, skorupy, baletki, trekki. Warunkują one sprawne pokonywanie przestrzeni górskiej, a zatem i szczęście, które dla jednych oznacza sam pobyt w górach, dla innych zdobycie szczytu, czyli „sukces wspinaczkowy”.

Pisząc o miarach szczęścia, Ireneusz Gielata uważa to „dodatnie doznanie” za biegunowe (przeciwny biegun stanowi niedola). Właśnie ta krańcowość sprawia, że szczęście jest nieosiągalne, a jedyna dostępna człowiekowi jego postać to miraż, iluzja, złudzenie. Tak myślą o szczęściu Giacomo Leopardi, Artur Schopenhauer, Henri-Frédéric Amiel. Ich pisma to „pisma smutku”, w których szczęście obecne jest przez zaprzeczenie. Jednak czasem „pismo radości” jak palimpsest wyłania się spod „pisma smutku” – tak jest w interpretowanym przez badacza *Dzienniku intymnym* Amiela, którego bohaterowi zdarzyło się być w Arkadii, gdzie radosne chwile wyznaczał zegar słoneczny – miara szczęścia, wskazująca równocześnie na jego znikomość.

Paulina Czernek-Pasierbek rozmyśla o kategorii szczęścia jako potrzebie spokoju w obliczu zasadniczych przemian społeczno-politycznych związanych z odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Przyglądając się poezji Jana Lechonia – najmniej skamandryckiego spośród skamandrytów – autorka pyta, czy w jego przypadku w ogóle można mówić o szczęściu? Czy w życiu Lechonia – „ciężkiego neurotyka”, który już w młodości próbował odebrać sobie życie – było miejsce na radość? Opierając się na sądach badaczy, Paulina Czernek-Pasierbek odpowiada twierdząco na to pytanie. Z lektury poezji Lechonia, zwłaszcza wiersza *Duch na seansie*, wy-

prowadza wniosek, że ambiwalentny stosunek poety do tradycji romantycznej zapewnia równowagę duszy – a to według niego daje poczucie szczęścia.

Marka Bernackiego interesuje ostatni okres życia i twórczości Czesława Miłosza, zamykający się w latach 1984–2004. To czas, w którym starość coraz bardziej daje się poecie we znaki. Najboleśniej dotyka go utrata słuchu i wzroku. Odchodzą jego najbliżsi – żona i brat. Na przekór tym nieszczęściom w twórczości noblisty pojawia się wtedy motyw szczęścia – lekarstwo na rozpacz i smutek. Szczęście starego poety to rozpamiętywanie przeszłości (zwłaszcza tej najdawniejszej – dzieciństwa i młodości). Szczęście też jest wtedy, gdy doświadcza się wizji – duchowego przeżycia z pogranicza snu i jawy. W późnych wierszach autora *To* szczęście jest zatem, jak pisze Marek Bernacki, „drogocennym przysmakiem, który dany jest śmiertelnym do skosztowania, wszakże nigdy nie może ich w pełni nasycić, gdyż jego istota nie jest z tego świata”.

Bohaterką szkicu Beaty Mytych-Forajter jest jej imienniczka Beata Obertyńska. W życiu tej poetki więcej było smutku niż radości, jednak jej wiersze są dowodem na niepoddanie się ciemności. Autorka szkicu prowadzi czytelnika trzema ścieżkami, z których każda odsłania inny sposób doznawania szczęścia. Pierwsza ma początek w uświadomieniu sobie własnej czasowości, co pozwala na dostrzeżenie rzeczy naprawdę ważnych. Druga wiąże się z umiejętnością uważnej obserwacji – świata, ale też swojego wnętrza. „Uważność i dośrodkowość” – tak interpretatorka nazywa obie tendencje. Trzecia ścieżka ku szczęściu to samo pisanie, przekształcające „gorycz w słodycz”, będące nieustającym aktem samorozumienia.

Rzykowne wydaje się poszukiwanie szczęścia w melancholijnym piarstwie Marka Bieńczyka. Zadania tego podejmuje się Karolina Kolasa-Rusek, która w melancholii widzi szansę na szczęście. Czas oczekiwania, jakim jest stan melancholii, nie jest bowiem wypełniony wyłącznie smutkiem i pesymizmem – są w nim przebłyśki szczęścia, które przynoszą nadzieję na zmianę i ocalenie. Autorkę interesuje Bieńczykowe odnajdywanie śladów radości w tekstach kultury będących świadectwami melancholii (między innymi w listach Zygmunta Krasińskiego).

Iwona Gralewicz-Wolny proponuje nam „lekturę szczęśliwą” *Wierszy kuchennych* Alicji Ungeheuer, polemizującej ze stereotypem kuchni jako przestrzeni opresji, cierpiętnictwa, rezygnacji z siebie. Co atrakcyjnego oferuje kuchnia kobiecie? Czy karmienie rodziny może być źródłem szczęścia? Te pytania towarzyszą interpretatorce w uważnej lekturze tomiku Ungeheuer. Z lektury tej wyłania się kuchnia – skarbiec obfitości zmysłowych wrażeń; „miejsce, w którym się karmi, ale też miejsce, które karmi – zasila wyobraźnię i koi swym bezpiecznym nadmiarem”. Kuchnia jest zatem przestrzenią, w której kobieta i jej rodzina mogą doświadczać radosnego szczęścia.

„Przedmioty są nam niezbędne do szczęścia”. To stwierdzenie stanowi punkt wyjścia refleksji Krzysztofa Babickiego. Autor przywołuje wybrane filozoficzne, psychologiczne, kulturoznawcze koncepcje szczęścia, by w oparciu o nie przyjrzeć się rzeczom w powieściach *Hanemann* Stefana Chwina i *Drach* Szczepana Twardocha oraz w późnych wierszach Czesława Miłosza. Analizując tak różnorodny materiał, Krzysztof Babicki nie tylko uzasadnia wyjściową tezę, ale dochodzi również do wniosku, że do szczęścia dążą też... same przedmioty.

Pisząca o szczęściu w muzyce Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska jest śpiewaczką, wykonawczynią liryki wokalne. Autorka w dużej mierze opiera się na własnym doświadczeniu radosnego szczęścia, które towarzyszy jej podczas śpiewu, stając się także udziałem słuchaczy. Ale sięga też do dziejów pieśni, by stwierdzić, że „szczęście, *happines, la fortuna* czy *felicita* [...] pojawiają się w nich dość często, jednak w porównaniu z liczbą pieśni o cierpieniu, bólu, zdradzie i opuszczeniu ich liczebność wypada blado”. Przyglądając się wybranym przykładom pieśni radosnych (w których szczęście wynika z tematu miłości, beztroski, przyjaźni, ale też wiosny – odrodzenia i nowego początku), Elżbieta Grodzka-Łopuszyńska pisze o śpiewaku/śpiewaczce jako szczególnym medium, obdarowującym słuchacza szczęściem. To szczęście – jak sądzi – ma moc oddziaływania, jeżeli wypływa z osobistego przeżycia. „A tego młodego śpiewaka nauczyć najtrudniej”.

Autorem poszukującym szczęścia w muzyce jest także Mateusz Żyła. Tym razem przedmiotem analizy jest zupełnie inny gatunek –

heavy metal i jego polskie reprezentacje. Teksty piosenek często mówią o prawie do szczęścia jednostki wykluczonej i szukają sposobów zniesienia dojmującego poczucia alienacji. Receptą może być zabawa, szaleństwo, miłość, erotyzm, ucieczka w klimaty arkadyjskie. Artysta heavymetalowy jawi się jako demiurg, dokonujący „przewrotu nastrojowego” i zarażający śmiechem świat. Interpretując teksty wybranych piosenek, badacz pokazuje, jak sztuka heavymetalowa „uwalnia się od jarzma powagi, patosu” i przyjmuje konwencję humorystyczną, komiczną, satyryczno-parodystyczną.

*

Na koniec musimy powiedzieć krótko jeszcze jedno. Nie można przecież mówić/pisać o zagadnieniu szczęścia, nie pamiętając o książce Władysława Tatarkiewicza. Traktat *O szczęściu* pisał w latach 1939–1943. Pierwotnie dzieło miało nosić tytuł *O względności szczęścia*. Czyżby więc czas wojny dokonał swoistej korekty, inaczej każąc widzieć samo szczęście? Stawiamy to pytanie, bo nie wystarcza nam odpowiedź samego autora, że ten pierwszy tytuł „był zbyt wąski”, ponieważ sprowadzał wieloaspektowość całej książki wyłącznie do „jednej myśli” i „jednej tezy”¹¹. Nie rozstrzygając tej kwestii, chcemy przypomnieć tylko, że Tatarkiewicz we wstępie zaznaczał, iż „pełna książka o szczęściu nigdy nie była jeszcze ogłoszona”, choć „istnieje tyle książek o sprawach mniej dla ludzi doniosłych”¹². I dlatego wzorem dawnych epok marzył o wydaniu czegoś, co przypominałoby osiemnastowieczne antologie, które powszechnie tytułowano *Świątyniami szczęścia*. Zarazem podkreślał, że: „pełna »historia szczęścia«, jeśliby kiedyś miała być napisana, musiałaby objąć różne wątki”¹³. Wyliczmy je za filozofem. Taka historia musiałaby być: „historią poglądów na szczęście”, „historią poczucia szczęścia”, „historią dążenia do szczęścia”, a także „historią wyrazu »szczęście« i pojęcia szczęścia, które również w ciągu wieków ulegały głębokim

¹¹ Zob. W. TATARKIEWICZ: *O szczęściu*. Warszawa 2015, s. 11–12.

¹² Ibidem, s. 8.

¹³ Ibidem, s. 58.

przemianom”¹⁴. Trudno wyobrazić sobie, aby jedna książka mogła sprostać tym wszystkim wymaganiom. Niewątpliwie Tatarkiewicz podjął próbę jej napisania. „Chciałbym – wyjawia w słowach wstępu – aby to była *Summa de beatitudine*, jak by taką książkę nazwano w średniowieczu, ale jakiej wówczas nie napisano”¹⁵. Nasza antologia, już choćby z racji jej objętości, nie jest żadną taką summą, ale istnieje pomiędzy nią a książką Tatarkiewicza ścisły związek. Autorki i autorzy zamieszczonych w tomie rozpraw nie piszą o „względności szczęścia”, lecz o szczęściu.

Bibliografia

- AMIEL H.-F.: *Dziennik intymny*. Wybór i przekł. J. GUZE. Przedmowa M. JANION. Warszawa 1997.
- BIEŃCZYK M.: *Melancholia. O tych, co nigdy nie odnajdą straty*. Warszawa 2000.
- BORGES J.L.: *Rzemiosło poezji. Wykłady fundacji Charlesa Eliota Nortona, 1967–1968*. Oprac. C.-A. MIHAILESCU. Przekł. M. ŚWIERKOCKI. Warszawa [b.r.w.].
- LAMPEDUSA G.T. *di: Gepard*. Przekł., przypisy i posłowie S. KASPRZYSIAK. Warszawa [b.r.w.].
- LENOIR F.: *O szczęściu: podróż filozofa*. Przekł. W. PRAŻUCH. Warszawa 2016.
- LEOPARDI G.: *Dzieje rodu ludzkiego*. W: IDEM: *Dzielnka moralne*. Przekł. i posłowie S. KASPRZYSIAK. Kraków 1979.
- ŚNIEDZIEWSKI P.: *Czarne słońce romantyków*. Warszawa 2018.
- TATARKIEWICZ W.: *O szczęściu*. Warszawa 2015.

Anna Szawerna-Dyrszka, Ireneusz Gielata

Do We Still Think about Happiness?

Summary

The article opens with the reflection over Don Fabrizio's death scene, the eponymous character of G.T. di Lampedusa's *Gepard*. The reflection allows us to

¹⁴ Ibidem.

¹⁵ Ibidem, s. 8.

formulate a thesis that seems to be supported by the articles gathered in the book *On Happiness. Joyful Contexts*. Literature, the mirror of life, reiterates Don Fabrizio's gesture, which means that out of the sorrows of life it can "decorticate golden moments of happiness." In other words, literature makes the light come forth through the blackness of letters, contradicting Amiel's words that "sorrow much often reaches for the pen than for happiness." History of literature has never been and will never become a history of recording human sorrow, which is proved by the texts collected in the further sections of the article.

Keywords: happiness, joy, sorrow, literature

Anna Szawerna-Dyrszka – dr hab., prof. w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W kadencji 2015–2019 przewodnicząca Komisji Historycznoliterackiej Oddziału PAN w Katowicach. Zajmuje się literaturą polską XX wieku. Jest autorką artykułów, esejów i książek dotyczących między innymi poezji drugiej emigracji oraz literatury dwudziestolecia międzywojennego. Od 2002 roku prowadzi studia nad poezją, czasopiśmiennictwem i życiem literackim międzywojennego Wilna. Jest monografistką i edytorką twórczości Teodora Bujnickiego, badaczką wileńskich kontekstów twórczości Czesława Miłosza. Obecnie pracuje nad edycją nieznanego brudnopisu Stanisława Baczyńskiego i monografią tego krytyka.

Ireneusz Gielata – dr hab., prof. w Instytucie Literaturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Historyk literatury zajmujący się zagadnieniami dotyczącymi teorii i historii powieści, teorii narracji historycznej, a w obrębie historii literatury – genealogią polskiej i europejskiej nowoczesności oraz badaniem związków pomiędzy literaturą nowoczesną a biologią i medycyną oraz muzyką, plastyką i architekturą. Współredaktor i członek Rady Naukowej nowej serii wydawniczej „ars medica ac humanitas”, a także współredaktor działu historii literatury pisma naukowego „Świat i Słowo”. W ciągu ostatnich pięciu lat opublikował eseje o twórczości: Erazma z Rotterdamu, J. Keplera, H.Ch. Anderse-na, R.W. Emersona, A. France'a, J.-K. Huysmansa, M. Maeterlincka, H. Brocha, B. Hrabala, F. Kafki, T. Manna, G.T. di Lampedusy, S. Máraiego, M. Houellebecqa, K.O. Knausgård, a także kilkanaście artykułów o twórczości H. Sienkiewicza, B. Prusa, M. Konopnickiej i A. Słonimskiego.